29.V.1934.

## Polityka Francji
### ta sama i... inna

W Izbie Deputowanych w Paryżu dzień 25-ty maja r. b., wyznaczony na rozprawę o polityce zagranicznej, zaznacza się ożywieniem w Palais Bourbon i oczekiwaniami w świecie politycznym.

Na porządku dziennym jest dziewięć zgłoszonych pytań i przemówień poselskich z zakresu polityki zagranicznej. A p. Barthou jest w przededniu wyjazdu do Genewy na posiedzenie komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej 29-go b. m. Zgóry zatem przewiduje się narazie tylko część tak szeroko zakrojonej rozprawy.

Przemawiają dwaj pierwsi z zapisanych do głosu posłów. P. Chappedelaine z środka wiąże sprawę zbrojeń Rzeszy Niemieckiej z jej zamysłami w Europie Środkowej i w szczególności w stronę Austrji. P. Chasseigne ze skrajnej lewicy zajmuje się zmianą polityki rządu p. Doumergue'a w sprawie rozbrojenia i, podobnie jak w r. 1932, wplata nieżyczliwe uwagi o Polsce. Potem krótka przerwa w posiedzeniu i p. Barthou, minister spr. zagr., nie czekając na dalsze przemówienia, wstępuje na mównicę.

Odrazu widać, że p. Barthou, nawiązując do przemówień poselskich, chce dać tylko ogólny rzut oka na te sprawy, które budzą szczególne zajęcie, ale też w miarę jak przemawia, z tą swobodą i biegłością, z której słynie, widać również, że pragnie dać określenia wyraźne i stanowcze.

Do naruszenia niepodległości Austrji nie dopuści Francja, zgodna w tem z Włochami i z Anglją. Podróż p. Barthou do Warszawy i do Pragi zacieśniła węzły sojusznicze. Francja chętnie widzi zamiar wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, a zarazem uważa, iż jednoczesne z tem udzielenie stałego miejsca w Radzie Ligi także Polsce jest uzasadnione. Zarzuty, iż rząd obecny zmienił politykę w sprawie rozbrojenia przeciw dążeniom rozbrojeniowym są nieuzasadnione, gdyż i rządy poprzednie nie dopuszczały myśli o ponownem zbrojeniu się Niemiec, a to jest i teraz osią stanowiska Francji. Francja nie dopuści by plebiscyt w Zagłębiu Saary odbywał się pod naciskiem Niemiec.

Pewien złośliwy wdzięk mowy p. Barthou tkwił w tem, że w ciągu całej swej mowy, powołując się na różne oświadczenia rządów lewicy z dwu ostatnich lat, mówił:

— Nasza polityka nie jest nowa, poprzednicy tego samego chcieli, taksamo określali cele, takie same składali oświadczenia.

A jednocześnie każde zdanie mówiło, oraz cała Izba doskonale odczuwała, że jest to polityka bardzo różna od poprzedniej i sztuka polityczno-krasomówcza p. Barthou tkwiła w tem, żeby, wśród zapewnień o... ciągłości, bardzo dokładnie widziało się... zmianę.

Paryż, 27. V. 34.

Stanisław Stroński.

Adolf Nowaczyński

# Im - pasa w sporcie
## I.
# Dlaczego nas wszędzie biją?

Stan rzeczy jest już właściwie tak omal katastrofalny, że wdać się i wglądnąć w to muszą cywilni, to jest właściwie neutralni, a jeszcze właściwiej niespecjaliści, indyferentni, laicy, czyli publicystyka, kontrolująca całokształt życia.

### Sano, nie sanato!...

Przedewszystkiem trzeba na samym początku przypomnieć, że autorem najważniejszego przykazania w dekalogu odrodzenia fizycznego ludzkości był satyryk starożytnego Rzymu, niejaki Juvenalis. Przechodząc raz swego czasu nad rzeką Tybrem i, widząc olbrzymie rzesze golców i nagusek, kąpiących się, a potem prażących na piasku w słońcu, wypowiedział osławiony cytat:

„O r a n d u m e s t u t s i t s a n a m e n s i n c o r p o r e s a n o!" Nie żaden tedy Juljusz Cezar, ani Kato, ani Cycero, ani żaden lekarz czy centurjon (pułkownik) tylko satyryk Juvenalis. Ale powiedział wyraźnie: ...m e n s s a n a i n c o r p o r e s a n o! Tylko: s a n o a nie żadne: s a n a t o! A to pozornie drobny szczegół, ale jednak bardzo ważny.

Nie należy tedy pod żadnym pozorem tłumaczyć tego na polskie: „zdrowe ciele w zdrowem ciele", jak — znowuż należy zawsze zdrową m y ś l łączyć z c o r p o r e s a n o, niekoniecznie zaś albo nawet przenigdy z c o r p o r e s a n a t o, gdyż po pierwsze kolidowałoby to ze zdrową myślą Juvenalisa, a po drugie... znowu się przekonamy dlaczego...

### Ważne „politicum"

Otóż wiemy dziś już chyba wszyscy, a raczej wreszcie nas z trudem wszystko kapujących jednak przekonano, że dziedzina sportu może się stać p o l i t i c u m pierwszorzędnem i że już wszędzie ważnem politicum się stała. Taki a taki naród rozwija swoją kulturę fizyczną, trenuje młódź do różnych wyczynów sprawności fizycznej a potem wysyła takie wytrenowane drużyny narybku w świat, aby się popisywały i zyskiwały punkty i... puhary... Maratońskie... Olimpijskie. O przebiegu takich turniejów popisów sportowych, o rekordach rodaków reportuje Radjo, oraz długie telegramy w prasie, z czego pożytek i zyski zgarnia, oczywiście, także rząd każdorazowy, prezentując masom poddanych, do jakich sukcesów i zwycięstw doprowadzić można trzeciorzędny materjał ludzki, koślawy, kaprawy, pokraczny, zdechlacki, platfusowaty, skrofuliczny, mira-rachityczny, wąskopiersny, wodogłowy, bęcwałowaty: „Oto do jakiej Olimpijczyzny doprowadziliśmy was w krótkim czasie Heloty (i idjoty!)". „Oto, jak szybko zrobiliśmy ze spartaczonych Abderytów rzetelnych Spartan!" „Oto, co tak że jeszcze nam Elitom zawdzięczacie, o Myrmidony i Pigmeje!"

No, i człowiek przeciętny istotnie cieszy się i jest dumny i ze swej nacji, i ze swego opiekuńczego rządu.

Bo i co to dużo gadać i prawdę zatajać. Ostatecznie bowiem, gdzie jest taki drugi „Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego", jak u nas na Bielanach? A nasze Łuczniczki? A miotacze oszczepem? A śmigania dyskiem? Wioślarze tu! Narciarze tam! („a w środku me złamane serce").

„Dawniej marzyła o Pe-pe-esie, a teraz tylko o Azetesie.." „Mamo, ja chcę bramkarza..." „Nasza drużyna reprezentacyjna odniosła w Pardubicach olśniewający triumf a jest nadzieja, że i w Bukareszcie uda jej się wzmocnić nasz prestiż mocarstwowy".

### Triumfy w r. 1932

Można się z tego i owego czasem pośmiać, niemniej przeto stwierdzono statystycznie, że w związku z naszymi Olimpijskimi sukcesami w Los Angeles wydrukowała prasa amerykańska 8.500 artykułów o Polsce; mieliśmy tam w ogólnej klasyfikacji miejsce 12-te (po Węgrach, Szwecji, Finlandji, Holandji, Kanadzie), a w stosunku do liczby ludności miejsce: 23-cie, ale propagandowo był to czysty zysk nawet nie dużym kosztem, no, i satysfakcja moralna f i r s t c l a s s. Polonia amerykańska, Chicago, przeżyły najszczęśliwsze dni. Telegramy stamtąd czytało się z zapartym tchem. Wszyscy wszystkim winszowali i całowali się z dubeltówki; wzrosła też na kilka dni konsumcja alkoholów.

To był rok 1932.

### Generalna baissa

Od tego roku wszystko zamiast iść w górę, idzie w dół. Po krótkim okresie h a u s s y długie miesiące b a i s s y. Sporadyczne zwycięstwa to w tem, to w owem a normalnie chroniczne klapy i fiasca. W niektórych dziedzinach ani rozwoju, ani postępu choćby o jeden krok. W innych, gdzie była wyrobiona europejska marka, powoli lub prędko utracona, poziom coraz niższy, szarzyzna, hebesostwo, partolenie, tandeta. Kurs polskich papierów wyczynowych na wszystkich giełdach sportowych spada. Gdy się przeglądia plik najpopularniejszych wydawnictw sportowych we wszystkich językach, to o Polsce rubryk i notat szuka się napróżno.

W całym szeregu sportowych działów wprost n i e n o t o w a n a, nic istnieje, a b s e n s; Rumunja jest, Kanada, Łotwa, Egipt, Jugosławja, nie mówiąc już o świetnej reprezentacji i mocnym autorytecie Czechosłowacji. O Polsce w mikroskopijnych dozach, najpobieżniej, bagatelizująco, albo też krótkie biuletyny o przegraniach i kompromitacjach.

Od jesieni zeszłorocznej znów nowy spadek naszych wyczynów, a więc i naszych walorów sportowych. Jeżeli gdzieś, coś jakieś zwycięstewko, to raczej estymowe lub Pyrrhusowe i bez żadnego znaczenia. Częściej debacle. Wobec czego atmosfera i nastroje przemęczenia i zniechęcenia, rozczarowania. Dobrze nie jest. Trzeba tedy z tego wyciągnąć i publicystyczno - polityczne konsekwencje i morały. Jeżeli więc uznaliśmy już, że sport, to także p o l i t i c u m, że udział w międzynarodowych meczach i turniejach (o ile zwycięski), przyczynia się do wzrostu prestiżu państwowego na zewnątrz, to w takim razie ten sam rodzaj propagandy sugerującej masy może się okazać także negatywnym, o ile zwycięstw i sukcesów zaczyna braknąć i zbywać... Wtedy jest propaganda, ale na opak. Na niebezpieczeństwo i szkodliwość takiego fatalnego stadjum (miejmy nadzieję: przejściowego) zwracała swego czasu uwagę „Gazeta Polska", pisząc słusznie:

> Każde niepowodzenie w tych dziedzinach, w których wybiliśmy się na czoło, jest podwójnie bolesne i szkodliwe, bo wzbudza zagranicą mniemanie, że nasze dotychczasowe sukcesy nie były rzetelne, że były tylko przypadkiem, efemerydą.

### Skąd ten pech?

Ten sam właśnie pogląd zaczyna się już szerzyć i w tych kołach i środowiskach, które dotychczas entuzjastycznie odnosiły się nawet do pewnej hypertrofji sportowej u nas i uprawiały kult rekordów, kult atutów, asów, „repów". Raz po razu słyszy się teraz dokoła pełne zaniepokojenia pytania: Co się stało? Dlaczego nas wszędzie biją. Skąd ten pech i te klęski?

W ostatnich dniach po feralnej środzie dla piłkarzy, po hiobowych wieściach z Chicago, po eliminowaniach naszych gwiazd tenisowych, narodziły się, „zaistniały, już nawet początki paniki: „Coś się psuje w państwie duńskiem, i damskiem i męskiem!" Trzeba uderzać w dzwon alarmowy! S.O.S... C.I.W.F. S.O.S.. P. K.I.O... S.O.S. A.Z.S.!... S.O.S. P.O.S.

P. A. T., który nas przyzwyczaił w dawnych dobrych latach do frenezyjnych biuletynów zwycięskich i w prasie brukowej rozpętał „megalomania furibunda", stara się teraz hiobowe telegramy fryzować czy ocukrzać takimi dodatkami, jak „graliśmy stylowo", „oburzenie na stronniczość sędziów", „przegraliśmy zaszczytnie", straciliśmy ładnie... I t. p. Tak to się gorzkie pigułki daje publice w... opłatku. Tensam styl w prasowych wywiadach zachowują po powrocie do stolicy liczni „prezesi", rozjeżdżający się po Europie na czele drużyn. Z ostatniej klapy w Sztokholmie czytało się na przykład takie zwierzenia komenderującego managera:

> „Wrażenie pozostawiliśmy pierwszorzędne. Publiczność darzyła nas oklaskami, dzienniki rozpisywały się o naszej grze i pechu, a szwedzki następca tronu winszował mi świetnej gry Polaków".

Takie powoływanie się na winszujących... (pecha) „następców tronu jest jednakże rodzajem narkotyzowania opinji publicznej, która już więcej taką radosną twórczością w sporcie bałamucić się nie da.

Klęska w Chicago była kompromitacją, wprost skandaliczną 25-tego maja 25.000 publiki, w czem 80 proc. Polaków zebrało się w tym samym stadjonie, w którym ongi oklaskiwano Pytlasińskich, Cyganiewiczów, „Ursusów" i t. p. kiedy to jeszcze nad sportem nie roztoczono patronatu tak ściśle militarnego, jak dzisiaj, i kiedy to jeszcze nie była „m e n s s a n a i n c o r p o r e s a n a t o". I te 25.000 ludzi, dwa lata temu oklaskujących polskich Olimpijczyków, teraz przyglądało się beznadziejnej kompromitacji naszych pięściarzy i Piłatów 14:2. Nie tak to dawno klapa w Dortmundzie z Niemcami, nie tak dawno ze Szwedami w Poznaniu 8:6. A teraz w Chicago „ratował sytuację" Polaków żydowski pięściarz Rotholz, pobity w finale na meczu w Poznaniu, co naszemu „Naszemu Przeglądowi" dało zaraz pretekst do okrzyków, triumfalnych w fejletonie, między wierszami podkpiwającym sobie ze sarmackich atletów:

> „Irytowali się antysemici, że żyd Rotholc należy do reprezentacji bokserskiej, która udała się do Ameryki. Nasze argumenty nikogoby nie przekonały. Ale Rotholc przekonał wszystkich. On właśnie — lekki jak mucha — odniósł w Chicago zwycięstwo wobec 25.000 osób, zdobył dla reprezentacji polskiej dwa punkty — on tylko, nikt inny".

Do, tegośmy doszli po kilku latach patronowania Elitowego.

### Kryzys

Nic tedy dziwnego, że lekka trema ogarnia teraz szerokie sfery przed piątkiem i od piątku. Sport najbardziej polski, tradycyjny, ziemiańsko - chłopski, rycerski, ogromnie naski, Laszy. Jeszcze kilka lat temu same triumfy stuprocentowe... Nicea! Ameryka! Łazienki!... Puhar narodów... Extraklasa i Królikowski, Rómmel, Dobrzański, Trenkwald.

Od roku 1929 i tu się coś psuje. Od trzech lat w Łazienkach zwyciężają inni. Na Rivierze naszym tylko wstęgi honorowe. W Nicei, w Rzymie Niemcy pierwsi. Nawet Rumunom idzie lepiej. W Rzymie na 90 koni były zaledwie cztery polskie. Jeszcze rotmistrz Kulesza uratował wielkie sławne tradycje: 6-tą nagrodę.

A tu teraz podobno na te zawody zjeżdżają do Warszawy najlepsze „skoczki" światowe z końmi, wobec których nasze istne... chabety... dobrze że choć na szkapy można zwalić i to słuszne część odpowiedzialności. W 80 proc. wszystko zależy od koni, reszta od jeźdźców. Ze samych Niemiec tych jeźdźców zjeżdża coś czternastu extraklasa, konkurencja ciężka.

Tak. Niema, czego ukrywać, a jest się czemu martwić, gdy się jest dziś sportowcem polskim i to z jakiejkolwiek dziedziny!...

Tak się świetnie zapowiadało jeszcze kilka lat temu, a tak od jakiegoś czasu się nie wiedzie i nie szykuje. Najwięksi zawodnicy zawodzą. Nowych „repów" nie widać. W czem rzecz? Gdzie przyczyny i powody? A może nie jest tak źle? Może to przesada mówić o przesileniu, kryzysie i impasie w sporcie polskim i to na całym froncie i we wszystkich odcinkach?

Powątpiewanie odpycha szczęście. Wierzcie w wygraną na los loteryjny, nabyty u A. WOLAŃSKIEJ, Centrala, Nowy-Świat 19 i oddziały miejskie.

I murzyn ten z krainy lwów
Wie jak zachować biel swych kłów.
„CHLORAMI" biel zębów front.
A usta czyści „HEZADONT".
CHLORAMI
HENRYK JAN POZNAŃ

## Echa procesów
### o zajścia chłopskie

Większość procesów o zajścia chłopskie na terenie Małopolski Wsch., które były rozpatrywane w dwuch instancjach przez Sądy Okręgowe w Tarnowie, Nowym Targu, Nowym Sączu oraz Sąd Apelacyjny w Krakowie, nie dojdzie do Sądu Najwyższego.

Jak się okazuje, skazani w tych procesach chłopi nie mają środków na zgłoszenie kasacji, wniesienie bowiem skargi kasacyjnej wymaga złożenia kaucji.

## Pociągi uzdrowiskowe

W związku z uzdrowiskowym sezonem dyrekcje kolei projektują uruchomienie krótkodystansowych pociągów motorowych do uzdrowisk. Ostatnio zaczął kursować pociąg - strzała na linji Kraków - Zakopane. Przestrzeń ta przebywana jest w niespełna dwie i pół godzin,tak, że pociąg ten osiąga największą szybkość w Polsce.

## Szczepionki
## Przeciwgruźlicze

Na terenie miejskich szpitali w Warszawie czynione są doniosłe próby leczenia gruźlicy przy pomocy szczepień. Dotąd szczepionki przeciwgruźlicze, metodą Calmette'a, stosowane były wyłącznie dla uodpornienia noworodków. Na terenie szpitala Przem. Pańskiego zastosowano takie szczepionki wobec dorosłych z pozytywnemi rezultatami.

## Zmiany w sądownictwie

Jak się dowiadujemy, Prezydent R. P. podpisał, na wniosek ministra Sprawiedliwości, szereg awansów sędziowskich. Liczne przesunięcia zajdą na terenie stołecznego Sądu Okręgowego. —

M. in. ustępuje dotychczasowy przewodniczący wydziału V cywilnego, sędzia Muraszko, który otrzyma nominację na sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

# O skasowanie „ogonków"
## w Ubezpieczalniach Społecznych

Wyniku ostatnich lustracyj na terenie warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej, powołana została specjalna komisja dla usprawnienia pracy w ośrodkach leczniczych. W skład tej komisji weszli m. in. lekarze kierujący ośrodkami. Ponieważ lustracja wykazała, że chorzy narażeni są na duże niedogodności przy otrzymywaniu numerków do lekarzy, zamierzone jest zreorganizowanie systemu zgłoszeń chorych po porady. M. in. wysuwany jest projekt wydawania numerków na kilka dni naprzód. Ułożony będzie również nowy plan godzin udzielania porad lekarskich.

Zarządzenia te przyczynić się mają do skasowania długich „ogonków" w biurach Ubezpieczalni Społecznej.

# Wskaźniki kosztów żywności
## w większych miastach

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów żywności w większych miastach Polski wyniósł w kwietniu r. b. 52,4 (1928=100), czyli spadł w porównaniu z marcem r. b. o 1,4 proc. Z poszczególnych miast wzrost kosztów żywności w kwietniu w porównaniu z marcem wykazują tylko: Warszawa (o 0,7 proc.), Łódź (o 0,9 proc.), Zgierz, Dąbrowa Górnicza, Siedlce oraz Borysław; we wszystkich innych miastach nastąpił spadek kosztów, największy w Kowlu, bo o 9,1 proc. Ciekawą jest rzeczą, że stosunkowo najwyższy wskaźnik kosztów żywności ma w chwili obecnej Łuck— 56,6, poczem idzie Drohobycz 56,5, Warszawa 54,4 itd. Stosunkowo najniższy wskaźnik kosztów żywności ma Kowel — 44,0.

# Niekapłański postępek
## księdza grecko-katolickiego

LWÓW, 29. 5. — Wypadki niekapłańskich postępków parochów grecko - katolickich, najczęściej znanych działaczy ukraińskich, są w ostatnich czasach na porządku dziennym.

W Kołodziejówce, pow. skalackiego, w którym ks. biskup Buczko odbywał niedawno wizytację, zaszedł następujący wypadek: Po śmierci włościanki Ahafji Wołyńcowej udała się rodzina jej, która jest polską do parocha księdza Cymbały z prośbą o wzięcie udziału w pogrzebie. Ksiądz Cymbała zażądał za pogrzeb 80 zł. oprócz opłaty djaka, bractwa cerkiewnego i podzwonnego.

Rodzina zrezygnowała z uroczystego pogrzebu i następnego dnia przeniesiono d ocerkwi trumnę ze zwłokami i proszono księdza Cymbałę tylko o pokropienie zwłok. Ksiądz Cymbała jednak za czynność tę zażądał 20 zł. i nie pozwolił wnieść trumny do cerkwi bez tej opłaty.

Wobec takiego postępowania parocha rodzina przeniosła zwłoki wprost na cmentarz bez pokropienia. Dopiero po takim pogrzebie na drugi dzień na prośbę rodziny nad grobem pochowanej odprawił modły rzymsko-katolicki proboszcz ks. Partykiewicz.

Postępek księdza Cymbały wywołał wśród ludności obu obrządków wielkie oburzenie.

# Ceny artykułów spożywczych
## w stolicach europejskich

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ceny detaliczne kilku ważniejszych artykułów spożywczych przedstawiały się w końcu marca r. b. w różnych krajach europejskich następująco: (w złotych): chleb pszenny — za 1 kg.: Warszawa 0,66, Berlin 1,41, Praga 0,44, Rzym 0,62, Anglja 0,47; ziemniaki — za 1 kg.: Warszawa 0,09, Berlin 0,15, Praga 0,17, Wiedeń 0,17 Rzym 0,27, Anglja 0,18; mleko — za 1 litr: Warszawa 0,25, Berlin 0,51, Praga 0,39, Wiedeń 0,46, Rzym 0,64, Anglja 0,62; mięso wołowe — za 1 kg.: Warszawa 1,46, Berlin 2,84, Praga 2,64, Wiedeń 2,92, Rzym 4,78, Anglja 2,18; cukier za 1 kg.: Warszawa 1,45, Berlin 1,55, Praga 1,34, Wiedeń 1,28, Rzym 2,85, Anglja 0,56. Jak wynika z powyższego zestawienia, Warszawa jest najtańsza tylko pod względem ceny ziemniaków oraz mięsa wołowego.

## Projekt
## Nowego budżetu

Departament Budżetowy Ministerstwa Skarbu wystosował do urzędów centralnych notę budżetową w sprawie układania projektów preliminarzy na rok 1935/36. Projekty te przedstawione mają być Ministerstwu Skarbu w terminie do dnia 1-go września